

sygn. akt III Ko 495/22

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Data: 17 listopada 2022 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, III Wydział Karny,

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Cilulko

Protokolant: Andrzej Wiszowaty

przy udziale prokuratora Doroty Antychowicz z Prokuratury Okręgowej w Białymstoku

po rozpoznaniu 17 listopada 2022 r. w Białymstoku

sprawy z wniosku H. W.

o zadośćuczynienie i odszkodowanie należne zmarłej osobie represjonowanej, tj. A. T.

złożonego w trybie art. 8 ust. 1 ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

- o r z e k a -

I. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawczyni H. W. 200 000 (dwieście tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia oraz 30 000 (trzydzieści tysięcy) złotych tytułem 1/2 części odszkodowania, należnych zmarłemu A. T., z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

II. Oddala wniosek w pozostałym zakresie.

III. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawczyni H. W. 480 (czteryście osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika.

IV. Koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wg wzoru z Formularza UWO, sygnatura akt III Ko 495/22

1. WNIOSKODAWCA

A. H. W..

2. ZWIĘZŁE PRZEDSTAWIENIE ZGŁOSZONEGO ŻĄDANIA

Zasądzenie od Skarby Państwa 12 013 217,50 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną przez A. T. na skutek wydania i wykonania wyroku Wojkowego Sądu Rejonowego w Białymstoku z 15.10.1949 r. i 594 849,30 zł tytułem odszkodowania, wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty (k.3).

3. USTALENIE FAKTÓW

3.1. Fakty uznane za udowodnione

1. Zatrzymanie A. T. 3 marca 1949 r. o godzinie 6:00 przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu (...) w B. w jego domu na kolonii wsi L.. Zabranie go stamtąd do siedziby ww. Urzędu, pozbawienie wolności, w tym aresztowanie na mocy postanowienia prokuratora wojskowego datowanego na 3.03.1949 r. Wszczęcie przeciwko niemu śledztwa, osadzenie od 14.04.1949 r. w Więzieniu Karno-Śledczym w B. i oskarżenie o sześć przestępstw. Skazanie A. T. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku z 15.10.1949 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt Sr. 536/49, za to, że:

1) od lipca 1944 roku do 3 marca 1946 roku na terenie gm. C., pow. B. usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego przynależąc w tym celu do związku przestępczego pod nazwą „(...)”, tj. do związku mającego na celu dokonanie tej zmiany, czym popełnił przestępstwo z **art. 86§2 KKWP**,

2) w dniu 17 maja 1945 roku w m. C., będąc uzbrojony w automat „(...)” w składzie bojówki „(...)” uzbrojonej w broń palną, dokonał gwałtownego zamachu na posterunek MO w C., w wyniku czego została rozbrojona i rozmundurowana załoga posterunku, bojówka zabrała samochód ciężarowy z bronią palną, jak z 17-ma (...) i kilkoma skrzynkami amunicji i granatów oraz zdemolowano budynek posterunku, czym popełnił przestępstwo z **art. 3 lit b) dekretu o Ochronie Państwa z 30.10.1944 r.**,

3) od grudnia 1944 roku do marca 1946 roku na terenie gm. C., bez zezwolenia przechowywał broń palną, tj. automat niemiecki syst. (...), czym popełnił przestępstwo z **art. 3 dekretu z dnia 16.11.1945 r o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa**,

4) w grudniu 1944 roku, dnia nieustalonego, we wsi T., gm. C., wystrzałem z automatu (...) zabił osobnika o nieustalonym nazwisku, a któremu na imię było B., czym popełnił przestępstwo z **art. 225§1 KK**,

5) w marcu 1946 r. na początku, we wsi T., gm. C., będąc uzbrojony w automat (...) w składzie uzbrojonej bojówki „(...)”, którą dowodził, zabrał w celu przywłaszczenia ma szkodę S. P. dwa wieprze wagi około 250 kg, 150 kg pszenicy, 100 kg owsa, 5 kg słoniny i 5 kg kiełbasy, po doprowadzeniu pokrzywdzonego do bezbronności przy użyciu broni palnej, czym popełnił przestępstwo z **art. 259 KK**.

Orzeczenie wobec A. T.:

- za czyn z punktu **1)** kary 6 lat więzienia, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadku całego majątku na rzecz Skarbu Państwa,

- za czyn z punktu **2)** kary 8 lat więzienia oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat,

- za czyn z punktu **3)** kary 6 lat więzienia,

- za czyn z punktu **4)** kary 5 lat więzienia,

- za czyn z punktu **5)** kary 6 lat więzienia.

Na podstawie art. 5§1 pkt 2) i art. 6§1 pkt 2) ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 roku wszystkie ww. kary więzienia złagodzone o połowę. Wymierzono karę łączną 5 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadek całego majątku skazanego na rzecz Skarbu Państwa. Na poczet kary łącznej więzienia zaliczono okres aresztowania od 3.03.1949 r. Na podstawie art. 4 w zw. z art. 2 pkt 2) dekretu o amnestii z 2.08.1945 r. umorzono postępowanie odnośnie zarzutu zakwalifikowanego z art. 11 dekretu o Ochronie Państwa.

Przewiezienie skazanego i osadzenie go 16.12.1949 r. w Więzieniu we W.. Przetransportowanie stamtąd A. T. 30.09.1950 r. do więzienia w Ś., a następnie w lutym 1951 r. do Ośrodka Pracy Więźniów w J.. Zwolnienie skazanego z więzienia 3 marca 1954 r. o godzinie 14:00.

Dowody: dokumenty z akt sprawy o sygn. Sr. 536/49 (w tym k.7v, 9v, 12, 15v, 23, 24v, 35, 51, 55-59, 66v, 70v-76, 79, 79v, 81, 86 i 88v z Załącznika nr 1) oraz plik elektroniczny na płycie z k.9 akt sprawy o sygn. III Ko 102/22.

2. W trakcie pozbawienia wolności A. T. na etapie śledztwa był przesłuchiwany 10 razy jako podejrzany. W toku postępowania przygotowawczego maltretowano zatrzymanego psychicznie, jak i fizycznie. Używano wobec niego przemocy fizycznej. Między innymi bito go po plecach nieustalonym twardym przedmiotem, przyciskano mu palce wkładając je pomiędzy skrzydło drzwi i ościeżnicę, kazano siadać na nóżce odwróconego stołka. Aresztowany przebywał w zimnej celi, spał na podłożu, a potrzeby fizjologiczne musiał załatwiać w tym samym pomieszczeniu.

Po zakończeniu procesu sądowego, przewiezieniu do W. i kolejnych jednostek więziennictwa, z uwagi na odległość, sporadycznie korzystał z odwiedzin z najbliższymi. Więzi rodzinne utrzymywane były w formie korespondencji listownej. W dacie zatrzymania A. T. był ojcem córki urodzonej (...), mieszkał wraz z drugą żoną S. T. (poprzednio R.) i jej dwójką dzieci z poprzedniego związku w wieku 8 i 11 lat. Miał też drugą córkę, osiemnastoletnią K., która jednak miała mu za złe kolejne małżeństwo, przebywała z rodziną zmarłej matki i nie utrzymywała kontaktów z ojcem.

W więzieniach, w których osadzony był A. T., panowało przeludnienie, warunki socjalno-bytowe były bardzo złe, tak jak i wyżywienie. Gdy w 1954 r. został zwolniony, to był wychudzony, wyglądał „mizernie”. W obozie w J. wykonywał ciężkie prace w trudnych warunkach. Wypracowywał wymagana normę i nie był karany dyscyplinarnie.

W związku ze skierowaniem do obozu pracy i więziennym wyniszczeniem organizmu odczuwał później dolegliwości zdrowotne, chorował na astmę i szybko się męczył. Zmarł w 1962 r.

Przed zatrzymaniem w marcu 1949 r. A. T. wraz z żoną uprawiał należące do niej i pasierbów, położone na kolonii wsi T., gospodarstwo rolne o powierzchni około 12 ha, co stanowiło źródło utrzymania całej rodziny. W czasie pozbawienia wolności wszystkie obowiązki z tym związane przejęła S. T., której pod nieobecność męża pomagali sąsiedzi i inni członkowie rodziny. Przed osadzeniem A. T. wykonywał także czasami prace kuśnierskie zlecane przez swojego znajomego i z tego źródła również uzyskiwał dochody.

Dowody: dane zawarte w protokołach przesłuchania A. T., w tym z rozprawy (k.9v-10, 14v-15, 17-18, 19-20, 25-26, 28v-29, 33v-34, 40v-41, 42, 49v-50, 58, 70v-73v Załącznika nr 1), prośba o warunkowe zwolnienie (k.80 ww. Załącznika), opinia dotycząca więźnia z OPW (k.81v), artykuły prasowe dotyczące obozu pracy w J. (k.81-83, 92-94), wyniki informacyjnego wysłuchania i przesłuchania wnioskodawczyni H. W. (k.99-103v).

3. Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku z 15.10.1949 r. został uznany w części za nieważny postanowieniem Sądu Okręgowego w Białymstoku z 23.03.2022 r. Unieważnienie nie dotyczyło zabójstwa mężczyzny o imieniu B..

Dowody: postanowienie z 23.03.2022 r. (k.79-80).

3.2. Fakty uznane za nieudowodnione

1. Powstanie szkody związanej z prowadzeniem gospodarstwa rolnego w postaci dochodów z tego tytułu, które nie były osiągnięte przez innych członków rodziny A. T. podczas jego osadzenia.

2. Szkada dotycząca wymierzonego środka w postaci utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat (zob. k.5v-6).

3. Istnienie podstawy faktycznej i prawnej do domagania się świadczeń odszkodowawczych za cały okres pozbawienia wolności, tj. 5 lat (por. k.10-11).

4. Pobyt represjonowanego w karczerze lub izolatce, zakaz spacerów, odbieranie paczek i listów, brak zezwoleń na wypiski i kontakty z rodziną, złe traktowanie go przez współwięźniów (por. k.6).

5. Szkoda związana z reprezentowaniem w procesie z 1949 r. przez obrońcę z wyboru.

Dowody: dane z akt sprawy o sygn. Sr. 536/49, w tym osobopoznawcze podawane w trakcie przesłuchań oraz z przebiegu osadzenia (zob. Załącznik nr 1), wysłuchanie i przesłuchanie wnioskodawcy (k.99-103v).

4. OCENA DOWODÓW

4.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów

Ad. 1.-2. z pkt 3.1.

Zgodnie z art. 445§2 i 1 k.c. zadośćuczynienie za doznaną krzywdę (także to, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej) powinno być „odpowiednie”. Ma ono odzwierciedlać rzeczywiście doznaną krzywdę i służyć jej skompensowaniu. Krzywda ta zaś musi wynikać z wydania lub wykonania unieważnionego orzeczenia, w tym bezpośrednio z pozbawienia wolności.

W realiach tej sprawy istotne dla rozstrzygnięcia konsekwencje wydania i wykonania wyroku sprowadzały się do ustalenia rozmiaru cierpień psychicznych i fizycznych związanych z pozbawieniem wolności na przestrzeni dwóch i pół roku. W przypadku bowiem skazania na karę łączną za zbiegające się przestępstwa, z których nie wszystkie były związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, bądź wydane z powodu takiej działalności albo za opór przeciwko kolektywizacji wsi i obowiązkowym dostawom - przy późniejszym uznaniu za nieważne tylko części orzeczenia (a tak jest w tej sprawie) - wykonaną karę pozbawienia wolności należy uznać za karę, której oskarżony „nie powinien być ponieść” w rozumieniu art. 552§1 k.p.k. w zw. z art. 8 ust. 3 ustawy lutowej, a zatem za uzasadniającą żądanie odszkodowania za poniesioną szkodę i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 8 tej ustawy, tylko w wymiarze stanowiącym różnicę między wysokością kary efektywnie odbytej a karą, którą oskarżony powinien był odcierpieć w związku z prawomocnym skazaniem za pozostałe przestępstwa (przestępstwo, por. uchwałę SN z 12.03.1992 r., I KZP 4/92).

W orzecznictwie przyjmuje się – a sąd poglądy te podziela – że zadośćuczynienie nie może osiągać wartości nadmiernej w stosunku do doznanej krzywdy oraz musi być utrzymane w rozsądnych granicach i dostosowane do majątkowych stosunków panujących w społeczeństwie. Uzasadnia to miarkowanie zadośćuczynienia w oparciu o kryteria obiektywne, związane z przyjętymi w społeczeństwie ocenami (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 13.02.2013 r., II AKa 25/13, wyrok SA w Lublinie z dnia 29.03.2012 r., II AKa 21/12, czy też wyrok SA w Rzeszowie z dnia 31.01.2013 r., II AKa 3/13).

Niewątpliwie zatrzymany A. T., jako członek (...), a tym samym „wróg władzy ludowej”, trafił do placówek, które nie spełniały norm bytowo-sanitarnych. Należy jednak pamiętać, że normy te były zupełnie inne w latach powojennych, niż obecnie. Inaczej pobyt w tego rodzaju miejscu przeżyłby człowiek przyzwyczajony do warunków cywilizacyjnych XXI wieku, a inaczej mieszkaniec wsi, który przetrwał II wojnę światową. Ojciec wnioskodawcy był wprawdzie mężczyzną w sile wieku wg obecnych norm społeczno-kulturowych (urodzony w 1901 r.), który zapewne lepiej niż starszy człowiek znosił więzienne rygory, ale w uzasadnieniu wyroku oceniono go jako osobę „w starszym wieku i słabego stanu zdrowia”. Wnioskodawcy w dacie zatrzymania ojca miała dwa i pół roku. Trudno więc zakładać, że dziecko w tym wieku znało sytuację zdrowotną ojca, było jej w pełni świadome i mogło opisać ją po wielu latach. Należało więc uznać, że pewne problemy zdrowotne represjonowanego były aktualne już przed jego aresztowaniem. Założenie to potwierdza chociażby odniesienie przez niego rany postrzałowej w trakcie ucieczki z domu otoczonego

przez Niemców w 1943 r., kiedy to zginęli członkowie jego rodziny. Gdyby zgon w 1962 r. związany był tylko i wyłącznie z pobyt w więzieniu, jego konsekwencjami, to wydaje się, że córka zmarłego zapamiętałaby to – miała wówczas przecież 16 lat (k.102: „dokładnie nie wiem, co tam mu dolegało”).

W trakcie przesłuchań, jak i zapewne przed tego rodzaju czynnościami, funkcjonariusze UB z placówki B. znęcali się nad nim, maltretowali psychicznie i fizycznie. Potwierdzają to podane przez wnioskodawczynię dane, jak i treść protokołów przesłuchań. Wyjaśnienia osadzonego co do zarzutów związanych z działalnością niepodległościową były zmienne, a podejrzany starał się negować swój udział w zarzucanych czynach i podawał dane tylko tych współników lub sprawców, którzy go pomawiali. Doświadczenie zawodowe przekonuje, że właśnie ci zatrzymani, którzy kwestionowali swoją winę, spotykali się z agresją, prześladowaniami, przemocą, wręcz torturami. Przesłuchań było łącznie 10, a przewiezienie z siedziby (...) do więzienia dopiero 16.04.1949 r. wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo takich, przemocowych działań rozciągających w czasie.

Uwzględniając przebieg śledztwa i praktykę sądową (inne sprawy tego typu rozpoznawane od kilkunastu lat) zasadnym jawi się założenie, że stosowanie nasilonego przymusu fizyczno-psychicznego z wysokim prawdopodobieństwem miało miejsce w pierwszym kwartale aresztowania. Śledztwo zamknięto 3.07.1949 r., a następnego dnia sporządzono akt oskarżenia. Zaznaczyć przy tym należy, że A. T. nie był traktowany jako aktywny członek podziemia niepodległościowego, a „dobrowolne zaniechanie przestępczej działalności w marcu 1946 r. potraktowano jako okoliczność łagodzącą (k.75v). Nie był też oskarżony o czyny godzące w życie i zdrowie funkcjonariuszy państwa komunistycznego (w tym MO i wojska).

Nie można przy tym podzielić stanowiska pełnomocnika, który we wniosku przytacza szereg ogólnych danych dotyczących bliżej nieokreślonego, przemocowego zachowania się funkcjonariuszy UB, służby więziennej i współwięźniów wobec podejrzanych i następnie skazanych opozycjonistów. Krzywda jest sprawą indywidualną, a to jak traktowano innych - co wynika m.in. z ich relacji i spraw o odszkodowanie - nie przekłada się na dolegliwości innej osoby. Nie ma bowiem żadnych danych, ani też podstaw dowodowych do przyjęcia, że A. T. był traktowany identycznie. Oczywiście stosowano wobec niego przemoc, ale jako dowolne - nie mające oparcia w dowodach - należałoby uznać przyjęcie, że dotknęły go innego rodzaju tortury niż te, o jakich mówiła H. W.. Różnice w sytuacji procesowej różnych osadzonych nie były małe, a zależały od oficera prowadzącego śledztwo, placówki, w której prowadzono przesłuchanie, rodzaju zarzutu, pozycji w hierarchii organizacji niepodległościowej itp.

Z doświadczenia zawodowego wynika, że w Więzieniu Karno-Śledczym w B. (wtedy przy ul. (...), obecnie ul. (...)), szczególnie zimą było zimno, panowała wilgoć - represjonowany przebywał tam zaś od kwietnia 1949 r. do 16 grudnia 1949 r. Jednak np. osoby przewożone do ww. jednostki z W. twierdziły, że warunki były zdecydowanie lepsze niż w placówce usytuowanej w ww. miejscowości (dane ze sprawy III Ko 233/17). Dostępne w internecie publikacje (m.in. na stronie slady.ipn.gov.pl) wskazują, że m.in. w latach 1946-1949 budynki więzienne były takie same, jak obecnie. Oddział cel pojedynczym przekazany został latem 1945 r. Wydziałowi(...), a w okresie powojennym występowało przeludnienie (około 1-1,2 tys. więźniów na 470 miejsc). Wyżywienie niewątpliwie było złej jakości, ale po wojnie występowały deficyty praktycznie w każdym obszarze, w tym żywnościowym.

Między innymi w latach 1946-1950 obiekt penitencjarny we W. był więzieniem politycznym. Osoby tam osadzone przenoszone były represyjnie m.in. do więzienia w R.. Nie była to więc najgorsza placówka w systemie więziennictwa tamtego okresu. Dominowali osadzeni „polityczni”, a więc A. T. (który do końca kary nie prosił o łaskę (k.87) i był „wrogo nastawiony do obecnej rzeczywistości” k.81) pozostawał w gronie osób o podobnych przekonaniach, nie zaś pospolitych przestępców, kryminalistów. W pewnym sensie taka sytuacja wpływała na zmniejszenie negatywnych doznań psychicznych. Do obozów pracy nie wysyłano więźniów uznanych za „szczególnie niebezpiecznych”, którzy mogą zbiec. Nie było też tak, że placówki te cechował większy rygor i gorsze warunki bytowo-socjalne, niż „klasyczne” jednostki penitencjarne (por. k.93v-94). Kopalnia glinek ogniotrwałych (...) w J. nie wyróżniała się negatywnie na tle innych tego rodzaju jednostek, a wręcz przeciwnie. Najtrudniejsze warunki panowały w ośrodkach usytuowanych przy kamieniołomach i zakładach wapiennych (m.in. S.). Z opracowań historycznych wynika ponadto, że za pracę

więźniów wypłacano wynagrodzenie (por. też k.82). Zdarzało się jednak, że pomimo przekazywania środków były one defraudowane – w tej sprawie wnioskodawczyni była przekonana, że praca była nieodpłatna i tak przyjęto.

Zapisy z wniosku odnoszące się do „złego traktowanie przez strażników i współosadzonych” (k.6), „wymierzania dotkliwych kar dyscyplinarnych (...) osadzania w karczerze” (k.6v), czy też twierdzenia o spoczynku na gołej ziemi także po wyroku sądowym (w OPW były prycze i baraki) nie mają pokrycia dowodowego. Chociażby z opinii sporządzonej przez komendanta OPW we wrześniu 1951 r. wynika, że A. T. nie był karany dyscyplinarnie i jest przeciętnym więźniem, który wypracowuje 100% normy (k.81v)

Oczywistym jest, że represjonowany przebywał w więzieniach (w tym OPW) o szczególnym rygorze. Niewątpliwie cierpiał zarówno z powodu wydania, jak i wykonania wyroku. Jego trudnej sytuacji w jednostkach penitencjarnych nie sposób podważyć. Sąd jednak ma obowiązek kompleksowo rozpoznać sprawę i wziąć pod uwagę także czynniki, które dają podstawy do negatywnej weryfikacji części żądania wniosku.

Z danych aktowych wynika, że po wyjściu na wolność A. T., choć miał duszności i był wychudzony, to praktycznie od razu przystąpił do pracy w gospodarstwie rolnym. W tamtych czasach nie było to zaś lekkie zajęcie (brak mechanizacji). Dalej też trudnił się kuśnierstwem.

A. T. zmarł w wieku 61 lat. To niedużo jak na obecne realia, ale nie znamy przyczyny jego śmierci. Sygnalizowane przez córkę problemy oddechowe możliwe, że przyczyniły się do zgonu, ale nie astma nie jest chorobą śmiertelną. Choć już w 1949 r. stan zdrowia skazanego sąd ocenił jako „słaby”, to jednak więzień wytrzymał zarówno złe traktowanie, jak i rygor pracy po skierowaniu do OPW. Brak jest wystarczających dowodów na to, aby osadzenie skutkowało długotrwałym rozstrojem zdrowia ojca wnioskodawczyni i po 8 latach doprowadziło do jego śmierci. Niejednokrotnie w takich procesach jak ten przesłuchiwanie wskazują na poważne problemy zdrowotne, wręcz wyniszczenie fizyczne i psychiczne represjonowanego po pobycie w więzieniu. Tu z taką sytuacją nie mamy do czynienia (brak śladów na plecach, pełne uzębienie itp.).

Niewłaściwe wyżywienie i przymusowa praca również wzmagały poczucie krzywdy, skutkowały słabą kondycją fizyczną w dacie zwolnienia.

Z danych historycznych wynika, że koncentracja w Centralnym więzieniu we W. więźniów politycznych, skazanych na długoterminowe pozbawienie wolności spowodowała, że obiekt ten był systematycznie przeludniany. Najwyższy stan dzienny odnotowano 1 marca 1950 r. i wynosił 3640 więźniów. Natomiast stan przekraczający 3000 osób utrzymywał się przez dłuższe okresy, szczególnie w latach czterdziestych. W tych samych materiałach odnotowano: „w dziejach powojennych polskiego więziennictwa Centralne Więzienie we W. zajmuje szczególne miejsce z uwagi na zadania w systemie represji politycznej. Najostrzejszą formę przedsięwzięcia te miały w latach 1946-1947 i 1950-1953.

Skazany zdawał sobie sprawę, że obowiązek utrzymania rodziny w całości spoczął na barkach jego żony. To ona musiała zarobić na własne utrzymanie oraz dzieci (jedno było jego). Na pewno martwił się i niepokoił o rodzinę. Nie była ona jednak pozostawiona sama sobie. Z pewnością żona mogła liczyć zarówno na dorosłych członków rodziny, czy też znajomych, o czym zresztą mówiła jej córka przed sądem. A. T. wywodził się ze środowiska, w którym dużo osób było zaangażowanych w działalność niepodległościową, w tym wśród lokalnej społeczności i nie spotkał się z jakimkolwiek ostracyzmem po powrocie (k.102v: „nikt jemu żadnej przykrości nie robił”).

Brak normalnego kontaktu z najbliższymi (tylko rzadkie widzenia i kontakt listowny), oderwanie od życia rodzinnego i towarzyskiego (znajomi, sąsiedzi), doznane upokorzenia - noszące znamiona wręcz torturowania - w efekcie m.in. sposobu przesłuchań, niepewność do losu żony, dzieci oraz własnej przyszłości, poczucie frustracji w związku z wszczęciem śledztwa za działalność na rzecz „wolnej Polski”, potęgowały negatywne odczucia towarzyszące A. T. (poczucie bezradności, stres, poniżenie, niepewność jutra itp.). Przy czym nie jest tak, że odczucia psychiczne towarzyszące skazanemu po opuszczeniu więzienia związane były tylko i wyłącznie z wydaniem i wykonaniem orzeczenia z 1949 r. Jego obawy, strach przed przedstawicielami „władzy lutowej”, odnosiły się przede wszystkim do

przeszłości związanej z działalnością w organizacji niepodległościowej. Nie był szykanowany lub prześladowany. Także jego córka nie mówiła o tym, aby z racji przeszłości ojca miała jakiegokolwiek problemy.

Wysłanie do J., przymusowa praca w zorganizowanym tam obozie, także miały wpływ na kształtowanie zasądanego świadczenia (taka praca oceniana powinna być w kategoriach krzywdy, a nie szkody materialnej – por. wyrok SN z 16.04.2021 r., IV KK 75/20). Wyniszczenie organizmu represjonowanego było widoczne w dacie jego powrotu do domu i na pewno generowało przez pewien czas problemy z kondycją fizyczną. Ujemne doznania psychiczne typu strach, nerwowość, problemy ze snem, trudności w relacjach z bliskimi, również zostały uwzględnione (k.103v).

Wobec powyższego 200 000 złotych tytułem zadośćuczynienia – w dowodowych uwarunkowaniach tej sprawy – stanowi sumę odpowiednią i adekwatną do doznanych cierpień fizycznych i psychicznych. To realna wartość ekonomiczna, która powinna zrównoważyć w przybliżony sposób poniesioną szkodę niemajątkową. Z przepisów, orzecznictwa, czy też doktryny prawniczej nie wynika, że wysokość ww. świadczenia powinna być odnoszona np. do „przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw” (k.16v), czy też odpowiadać określonej kwocie odnoszonej do pewnego odcinka czasowego (k.13: 1826 dni x 6578,98 zł). Tego rodzaju dane mogą być pomocne, ale przy ustalaniu odszkodowania.

Choć podstawą ustalania wysokości świadczenia był dwuipółletni okres osadzenia, to nie ma żadnych przesłanek do tego, aby z pięcioletniego odcinka odbytej kary wybrać jakąś jej część, np. początkową lub końcową. Uwzględniono więc całokształt dolegliwości relatywizując je w odniesieniu do 30, a nie 60 miesięcy.

Słusznie SA w Katowicach w wyroku z 6.05.2004 r. (sygn. akt II AKa 138/04) wskazał, że zadośćuczynienie powinno być ustalane z umiarem, w rozsądnych granicach przystających do aktualnych warunków życia i przeciętnej stopy życiowej ludzi, by nie służyło wzbogaceniu. Byłoby to wręcz moralnie niestosowne, zwłaszcza w przypadku działalności patriotycznej, tym bardziej, że pełne zrekompensowanie doznanej krzywdy i tak nie jest możliwe, bo trudno przeliczyć ją na pieniądze. Oddanie materialnej wartości krzywdy nie jest łatwe i w niemałym stopniu zależy od sędziowskiego uznania. Zapoznanie się z podobnymi sprawami rozpoznawanymi w III Wydziale Karnym unaocznia, że orzecznictwo nie jest jednolite. Choć oczywiście każda sprawa jest inna, to pewne kryteria pozwalają na zobiektywizowanie czynników rzutujących na rozmiar krzywdy i wysokość zadośćuczynienia. W sprawie rozpoznanej pod sygn. akt III Ko 33/22, za osadzenie od 22.02.1948 r. do 18.08.1952 r. (w tym ZK W. i OPW w R.) zadośćuczynienie ustalono na poziomie 350 000 zł. W innej (sygn. akt III Ko 213/18) – osadzenie we W. połączone z biciem, za prawie 4 lata więzienia uprawnieni otrzymali łącznie 210 000 zł. Inne dwie sprawy tego typu, które rozpoznał sąd w tym składzie orzekającym, zakończyły się przyznaniem zadośćuczynienia w kwocie 280 000 zł (III Ko 263/21: wyrok prawomocny, osadzenie w R. w latach 1946-1951, kara 4,5 roku) i 240 000 zł (SA w Białymstoku, II AKa 144/20, osadzenie we W. i P. w latach 1946-1950, kara 4 lat więzienia). Milion złotych sąd zasądził, ale w przypadku skazania na karę śmierci i jej wykonania (zob. wyrok SA w Warszawie z 11.09.2019 r., II AKa 114/19).

Podstawę faktyczną **drugiego z roszczeń** wnioskodawca określił w obszarze „utraconych zarobków w okresie izolacji” (k.15v), oszacowanych jako iloczyn 60 miesięcy i przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku. Chodziło więc o utracony dochód z gospodarstwa, które represjonowany prowadził przed 3.03.1949 r. Aby uznać zasadność tego żądania, należałoby wykazać, że w okresie pobytu w izolacji ziemia leżała odłogiem i nie była uprawiana lub też uzyskano z niej niższe plony (dochody) niż wówczas, gdyby skazany przebywał w domu. Do takich wniosków nie prowadzą wyniki procesu, choć są przesłanki do przyjęcia, że sytuacja rodziny pogorszyła się. Choć zapewne większym nakładem sił, to jednak S. T. - z pomocą krewnych i sąsiadów (k.100v) oraz k.80 Zał. Nr 1) - prowadziła gospodarstwo, co wprost wynika z wysłuchania wnioskodawczyni i wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Pomoc innych osób świadczona była nieodpłatnie (k.100v). W wyroku SN z 16.04.2021 r. (sygn. akt IV KK 75/20) wyraźnie wskazano, że utracony dochód to taki, który nie został następnie wygenerowany z tego samego źródła (praca na roli) przez innych członków rodziny, którzy wcześniej uprawiali ziemię wraz z represjonowanym („fakt internowania nie powodował, by dochody z tej ziemi nie były przez jego rodzinę osiągnane”). Skoro jednak przed zatrzymaniem członkowie rodziny represjonowanego mieli jedzenia pod dostatkiem,

bo „tato dbał o nas”, to należy przyjąć, że jego obecność poprawiłaby zarówno wydajność gospodarstwa, jak i wiązałyby się z uzyskaniem dochodów z innego źródła (prace kuśnierskie, k.101).

Odszkodowanie przysługuje za poniesioną szkodę materialną. Zobowiązany do jej naprawienia ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (art. 361§1 k.c.), tj. następstwa, będące skutkiem wydania lub wykonania wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku. W tych granicach naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (art. 361§2 k.c.).

Choć przez wiele lat w judykaturze dominowała zasad dyferencyjna metoda ustalania odszkodowania, to ostatnio pojawiły się orzeczenia kwestionujące jej zasadność (zob. wyrok SN z 16.04.2021 r., IV KK 75/20; ale np. w postanowieniu SN z 21.07.2021 r., IV KK 135/21 nadal uznano ją za obowiązującą). Podzielić należy stanowisko, zgodnie z których odszkodowanie obejmuje wysokość dochodu, jaki represjonowany uzyskałby wówczas, gdyby nie został pozbawiony wolności. Dochodem jest zaś wartość netto. Skoro więc dana osoba pracowała przed zatrzymaniem lub miała realne szanse na pracę (także dodatkową lub dorywczą), to jej szkoda sprzed kilkudziesięciu lat, relatywizowana w obecnych czasach, powinna być wyliczona jako wartość, którą otrzymałaby, którą mogłaby swobodnie dysponować. Nie powinno się do niej więc wliczać świadczeń publicznoprawnych takich jak składki ubezpieczeniowe, podatki itp. Utrata możliwości zarobkowania w okresie osadzenia nie miała bowiem żadnego wpływu np. na przyszłe uprawnienia emerytalne represjonowanego.

Aby właściwie ukształtować odszkodowanie nie można pominąć realiów zarobkowania z okresu osadzenia, z odniesieniem wysokości wynagrodzenia do wartości nabywczej pieniądza. Do 1949 r. kuśnierstwo stanowiło dla A. T. dodatkowe zajęcie. Uwzględniając ww. dane dotyczące prowadzenia gospodarstwa, dorywczy charakter pracy „dodatkowej”, jak i sytuację gospodarczą w powojennej Polsce (hiperinflacja, wymiana barterowa, ubóstwo ludności na terenach wiejskich), odszkodowanie w wysokości 60 000 zł (należne represjonowanemu, tj. po 2000 zł miesięcznie) będzie stanowiło odpowiednią rekompensatę.

Oczywiście precyzyjne określenie tej wartości nie jest obecnie możliwe. Zastosowanie znajduje więc norma art. 322 k.p.c. (stosowanego odpowiednio – art. 11 ust. 1 w zw. z art. 8 ust. 3 ustawy lutowej w zw. z art. 588 k.p.k.; por. też postanowienie SN z dnia 18.02.2011 r., II KK 289/10), zgodnie z którą, jeśli ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, sąd może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swojej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

4.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)

Ad. 1.-5.. z pkt 3.2.

W postępowaniu toczącym się w trybie art. 8 ust. 1 ustawy lutowej mamy do czynienia z tzw. rozłożeniem ciężaru dowodu pomiędzy wnioskodawcę, a organ sądowy. Zadośćuczynienie, jak i odszkodowanie, ujęte w tej normie prawnej mają charakter cywilnoprawny. W związku z tym na tle regulacji art. 6 k.c. uprawniony powinien udowodnić podstawę, jak i wysokość zgłoszonego roszczenia. Z kolei sąd rozpoznający wniosek, zgodnie z treścią art. 2§2 k.p.k., obowiązany jest w procedowaniu dążyć do tego, aby podstawę rozstrzygnięcia stanowiły prawdziwe ustalenia faktyczne (tak SN w wyroku z dnia 4.11.2004 r., WK 19/04, publ. w OSNwSK 2004/1/2011 oraz SA w Warszawie w wyroku z dnia 14.06.2013 r., II AKa 165/13). Te zaś wiążą się z oceną dowodów opartą na przekonaniu sądu wykreowanym na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). Dlatego także z urzędu weryfikowano zasadność roszczeń, w tym twierdzenia wnioskodawcy mające wpływ na ich wysokość.

Utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych w latach 1949-1954 nie wiązała się z jakimikolwiek dolegliwościami natury psychicznej, przykrymi odczuciami generującymi poczucie krzywdy. W każdym razie nie wykazano tego dowodowo. Nic nie wskazuje na to, aby A. T. utracił „prawa rodzicielskie, prawo wykonywania zawodu,

czy też jego status lub pozycja społeczna zostały obniżone” (por. k.6). Zgodnie z art. 41 i 42 dekretu PKWN z 23.09.1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyboru do ciał ustawodawczych, samorządowych oraz do innych instytucji prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania, utratę stopnia wojskowego i wydalenie z wojska oraz niezdolność do powtórnego wstąpienia do wojska i uzyskania stopnia wojskowego, a także utratę tytułów, zaszczytnych stopni wojskowych, orderów i odznaczeń (k.55-56: takich nie miał), tudzież zdolności do ich uzyskania. Nie ma wiarygodnych danych na to, że represjonowany w ww. okresie zmienił nastawienie do polskiego systemu politycznego, w związku z czym zamierzał wspierać go biorąc udział w wyborach, czy też kandydując na urzędy lub stanowiska w instytucjach publicznych lub strukturach wojskowych, co jednak uniemożliwiła mu orzeczona kara dodatkowa. Nie miał zresztą takich kwalifikacji (zob. poziom wykształcenia). Treści zawarte we wniosku nie miały żadnego przełożenia na wyniki przewodu sądowego.

Podstawą procedowania w sprawach o zadośćuczynienie i odszkodowanie jest stwierdzenie nieważności orzeczenia. W prawomocnie zakończony sprawie o sygn. akt III Ko 102/22 rozstrzygnięto o unieważnieniu części wyroku, tj. z wyłączeniem czynu dotyczące zabójstwa NN. osobnika o imieniu B. (B.). W zainicjowanym postępowaniu odszkodowawczym nie można już podważać treści prawomocnego orzeczenia, które stanowi przesłankę (warunek) decydowania w przedmiocie zgłoszonych roszczeń. Tym samym podjęte przez pełnomocnika próby podważenia treści prawomocnego postanowienia z 23.03.2022 r. poprzez forsowanie stanowiska, że zabójstwo także było związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, czy też dotyczące go wyjaśnienia zostały wymuszone przemocą, a czynu tego A. T. się nie dopuścił, nie mogły spotkać się z aprobatą sądu już chociażby ze względów formalnych.

Marginalnie tylko należy zauważyć, że materiały aktowe zupełnie nie wskazują na taki przebieg wydarzeń, do jakiego starał się przekonać sąd pełnomocnik. Po raz pierwszy kwestia zabójstwa pojawia się w toku przesłuchania z 31.05.1949 r., a więc gdy oskarżony został już przeniesiony z placówki (...) do więzienia. Z praktyki zawodowej wynika, że tortury stosowane były przede wszystkim na początkowym etapie śledztwa, w trakcie osadzenia w budynkach UB. W toku ww. czynności procesowej A. T. omówił okoliczności ataku na jego dom w 1943 r., rolę „B.”, a także przyznał się do jego zabójstwa w późniejszym okresie podając przyczyny takiego zachowania (k.28v-29). Także z punktu widzenia ówczesnych władz komunistycznej Polski były one potraktowane jako okoliczności łagodzące. Dlatego też za ten, szkodliwy przecież czyn przeciwko życiu, oskarżony został skazany tylko na 5 lat więzienia. Surowiej ocenione inne przestępstwa. Nie było więc tak, że represyjny reżim dążył do postawienia w stan oskarżenia za czyn, którego oskarżony się nie dopuścił, aby np. wymierzyć mu jak najwyższą karę. Nic na to nie wskazuje. Ponadto prowadzono czynności zmierzające do ustalenia pełnych danych NN. mężczyzny, ale bezskutecznie (k.58), co w okresie powojennym dziwić nie może.

Czyn A. T. znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków, którzy wtedy z nim byli (k.35v-39) – to on podał ich dane. Ponadto konsekwentnie przyznawał się on do jego realizacji (k.42v) – również na etapie procesu sądowego (k.71v), kiedy to zaprzeczał innym zarzutom. Gdyby jego wcześniejsze wyjaśnienia w tej części zostały wymuszone, to by je zmienił lub też o takiej sytuacji poinformował sąd (tak jak np. świadek - k.47: „zeznałem nieprawdę, gdyż byłem bity przez przesłuchującego”). Nic takiego nie nastąpiło. Nie można więc przyjąć – jak chce tego pełnomocnik – że przyznanie wynikało „z lęku przed wymiarem sprawiedliwości” (k.11).

Brak dowodów na dane ujęte we wniosku, wyszczególnione w ppkt 4.

Jeśli zaś chodzi o „**odszkodowanie** tytułem wynagrodzenia **za** wykonane przez A. T. **prace przymusowe** podczas pozbawienia wolności” (k.16), to sąd pierwszy raz styka się z taką koncepcją, aby oprócz utraconych zarobków osiągniętych przed zatrzymaniem, równoległe domagano się także podobnej sumy za pracę w okresie pokrywającym się z czasem pierwszego z tych roszczeń. Jak już była o tym mowa przymusowa praca w OPW podlega ocenie w ramach zadośćuczynienia (jako dolegliwość psychiczno-fizyczna) i uznanie zasadności stanowiska pełnomocnika prowadziłoby do niezrozumiałej kumulacji świadczeń, nie mającej podstawy w przepisach prawa. Sąd uważa, że domaganie się jednego ze świadczeń wyklucza drugie.

Z zarządzenia o wyznaczeniu rozprawy wynika, że oskarżonemu 8.09.1949 r. wyznaczono **obrońcę** z urzędu (k.68 Zał. Nr 1). Wprawdzie zapis w protokole rozprawy wskazuje, że stawił się na nią obrońca z wyboru (k.70v Zał. Nr 1), ale brak jest danych na temat tego kto i kiedy go ustanowił. Ponadto:

- nie wiadomo czy nie działał z substytucji adwokata wybranego przez sąd,
- jeśli faktycznie był obrońcą z wyboru, to czy działał pro publico bono, czy też za wynagrodzeniem,
- jeśli otrzymał zapłatę, to nie wiadomo kto mu zapłacił (inni członkowie (...), rodzina oskarżonego itp.) oraz czy koszt ten następnie poniósł – jako wydatek z własnego majątku – represjonowany (por. też np. wyrok SO w Olsztynie z 27.05.2022 r., II Ko 95/22).

Dlatego roszczenia o wyższą kwotę zadośćuczynienia i odszkodowania zostały oddalone.

Przy czym, przy wyliczeniu odszkodowania na 60 000 zł, wnioskodawczyni uprawniona była do ubiegania się o połowę tej kwoty. Już w uchwale z 22.09.1994 r. (sprawa o sygn. akt I KZP 22/94) SN wskazał, że świadczenia określone w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej mają charakter podzielny. Tym samym jeśli uprawnienie do ich dochodzenia – w wyniku śmierci represjonowanego – przejdzie na osoby wskazane w zdaniu drugim tego przepisu, to każda z nich może żądać tylko części świadczenia, które na nią przypada. Osoby uprawnione mogą więc skutecznie dochodzić wyłącznie stosownych części świadczeń przysługujących wcześniej represjonowanemu i nie istnieje zarazem w tym zakresie żadna więź wynikająca z solidarności czynnej, przemawiająca się w tzw. reprezentacji wzajemnej między wierzycielami wobec dłużnika (Skarb Państwa) w przypadkach, gdy chodzi o ich korzyść, ani też nie łączy tych wierzycieli współuczestnictwo konieczne. Żadna z tych osób nie może dochodzić całości roszczenia, działając w imieniu własnym, a może tylko domagać się tej części, która na nią przypada. Ta koncepcja jest jasna i prawidłowo oddaje stosunki majątkowe następców prawnym represjonowanego, które powstają po jego śmierci.

Sąd orzekający w tej sprawie nie zgadza się jednak z poglądami wyrażonymi w treści uzasadnienia ww. orzeczenia, zgodnie z którymi:

- 1) w związku z unieważnieniem wyroku dochodzi do powstania stosunku zobowiązaniowego, w którym dłużnikiem staje się Skarbu Państwa, a wierzycielami uprawniony (represjonowany – jeśli żyje – lub jego żyjące: małżonek/ka, dzieci i rodzice),
- 2) jeśli w wydanym orzeczeniu sądowym zainicjowanym przez jedną osobę uprawnioną zasądzono całość świadczeń (odszkodowanie i zadośćuczynienie), które przysługiwały zmarłemu uprawnionemu, to nie stoi to na przeszkodzie prowadzeniu kolejnego (kolejnych) postępowania z wniosku innych uprawnionych i wydaniu na ich korzyść pozytywnego (zasądającego) rozstrzygnięcia.

Ad. 1)

Stosunek zobowiązaniowy, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej powstaje nie w chwili wydania postanowienia o unieważnieniu wyroku, ale – zależnie od okoliczności – albo w momencie wejścia w życie ustawy z 23.02.1991 r. wprowadzającej ww. regulację prawną, albo w dacie śmierci uprawnionego, jeśli nastąpiła ona po 24.05.1991 r. Postanowienie o unieważnieniu orzeczenia ma charakter deklaratoryjny i stwierdza jedynie taki skutek, który w tej ostatniej dacie nastąpił z mocy prawa, tj. art. 1 ust. 1 ustawy lutowej. Od daty uprawomocnienia się takiego postanowienia otwiera się jedynie termin do złożenia wniosku w trybie art. 8 ust. 2 tego aktu prawnego. Jest to przesłanka formalnoprawna, a nie materialnoprawna do dochodzenia pewnej grupy roszczeń, która nie istnieje w innych sytuacjach przewidzianych ustawą (por. np. art. 8 ust. 2a, 8a, 11 ustawy lutowej). Już w uchwale z 5.10.1995 r. skład 7 sędziów SN wskazał, że „brak jest podstaw do wyrażenia poglądu, że roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie powstały z chwilą nastąpienia szkody lub krzywdy. Uznać należy, że powstały one z chwilą wejścia w życie ustawy lutowej, w której przyznano osobie represjonowanej i jej następcom uprawnienie do dochodzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia”. W uzasadnieniu tej uchwały wyjaśniono też wzajemne zależności między datą

wejścia ustawy w życie, datą śmierci osoby represjonowanej oraz datą śmierci jej następców wymienionych w art. 8 ust. 1. W uwarunkowaniach tej sprawy mamy do czynienia z opisaną w ww. dokumencie sytuacją, gdy w chwili wejścia ustawy w życie osoba represjonowana nie żyje. Wówczas uprawnienie do odszkodowania i zadośćuczynienia przysługuje z mocy ww. ustawy określonym w niej następcom i w istocie to oni, bez „pośrednictwa” osoby represjonowanej, uzyskują to uprawnienie, jakie przysługiwałoby represjonowanemu, gdyby dożył do 24.05.1991 r. Podkreślono także, że uprawnienie do odszkodowania i zadośćuczynienia przechodzi na następcę (następców) w odpowiedniej części (zob. też uchwałę SN z 27.01.1993 r., I KZP 35/92).

W postanowieniu z 14.09.2022 r. SN (sygn. akt I KZP 12/22) słusznie wskazał, że aby sąd mógł ustalić, jakie części świadczenia należą się wnioskodawcy, powinien uprzednio wyjaśnić i ustalić, na ile w ogóle osób przeszło uprawnienie. Zasądzeniu podlegać może jedynie taka część świadczenia przysługująca represjonowanemu, jaka wynika z podziału całej kwoty świadczenia przez liczbę uprawnionych osób. Dla ustaleń w tym zakresie sąd może się posłużyć dowodami z dokumentów, np. aktami stanu cywilnego, odebrać od wnioskodawcy zeznania oraz skorzystać z innych dowodów. Tak też procedowano w tej sprawie.

Ad. 2)

Z regulacji ustawy lutowej z 1991 r. wynika, że represjonowanemu przysługuje roszczenie o zasądzenie dwóch świadczeń: zadośćuczynienia i odszkodowania. Skarb Państwa zobowiązany jest, jako dłużnik, do zapłaty kwot (kwoty), które wyczerpują wartość udowodnionych roszczeń (ewentualnie jednego z nich, jeśli drugie nie występuje lub nie jest zasadne). Nie może być więc tak, że po zaspokojeniu tego długu w całości, wierzyciel ponownie zostanie, w kolejnym procesie, zobowiązany do świadczenia ponad wartość, którą otrzymałby represjonowany, tylko dlatego, że wystąpiła z nim kolejna osoba uprawniona. I nie ma przy tym znaczenia powód, który zdecydował o zasądzeniu całości świadczeń na rzecz jednej osoby, podczas gdy uprawnienie z art. 8 ust. 1 ustawy lutowej przeszło też na inne. W ustawie mowa jest o jednym, integralnym świadczeniu (w sensie odszkodowania i zadośćuczynienia), które ma zawsze tę samą wartość (ustala ją sąd) i nie ulega modyfikacjom zależnie od układu procesowego.

Jeśli dłużnik (Skarb Państwa) zaspokoi je w całości, to jego dług wygasa. Domaganie się od tej osoby prawnej tego, aby świadczyła ponad to, do czego została zobowiązana w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej, nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego.

Oczywiście zdarzają się różne sytuacje, jednak nie mogą one prowadzić do wniosków, w ramach których z przyczyn niezawinionych przez Skarb Państwa nałożony zostanie na niego obowiązek wypłacenia pieniędzy ponad wartość odszkodowania i zadośćuczynienia należnego represjonowanemu. W każdym procesie takim jak ten sąd ma więc obowiązek ustalenia kręgu uprawnionych i zasądzenia na rzecz wnioskodawcy tylko należnej mu części. Można to zrobić korzystając ze źródeł urzędowych (akta sprawy karnej, system PESEL, zbiory USC, system ewidencji ludności Źródło), jak i zwykłych reguł dowodzenia (np. dokumenty prywatne, przesłuchanie wnioskodawcy itp.). Jeśli zdarzy się tak, że sąd zostanie wprowadzony w błąd (są przypadki, że wnioskodawcy zatajają innych uprawnionych) lub też ustalenie kręgu uprawnionych było niemożliwe z przyczyn obiektywnych, to wówczas uprawniony może wystąpić z roszczeniem regresowym do sądu cywilnego przeciwko temu wnioskodawcy, który otrzymał całość świadczeń o zapłatę należnej mu części. Nie można też wykluczyć takiej sytuacji, gdzie podstawą powództwa „pominiętego” w procesie odszkodowawczym uprawnionego będzie art. 417§1 k.k. i art. 417¹§2 k.c. Są to jednak zupełnie inne podstawy faktyczno-prawne dochodzenia roszczeń, niż przewidziane w ustawie lutowej.

Podzielić należy pogląd SA w Poznaniu (wyrok z 27.05.2021 r., II AKa 32/21) co do tego, że nie ma żadnego unormowania „stanowiącego o konieczności łącznego występowania” uprawnionych, o których mowa w zdaniu drugim art. 8 ust. 1 ustawy lutowej i nie łączy ich współuczestnictwo konieczne. Jednak nie można zgodzić się z tym, że sąd zwolniony jest od obowiązku ustalenia rzeczywistego kręgu ww. podmiotów i całość świadczeń zobligowany jest zasądzić tylko na rzecz wnioskodawcy(ów). W uzasadnieniu wyroku nie sprecyzowano, na jakich orzeczeniach opiera się „utrwalone orzecznictwo”, zgodnie z którym „uprawnieni następcy, którzy nie wystąpili z wnioskiem, mogą roszczenie o należne im części odszkodowania i zadośćuczynienia kierować bezpośrednio do osób, które otrzymały je

w pełnej wysokości, a nie pod adresem Skarbu Państwa”. Nie wiadomo więc na czym oparte jest takie przekonanie, ale na pewno nie na linii orzeczniczej dominującej w okręgu białostockim.

Z przepisów art. 8 ustawy lutowej jednoznacznie wynika, że swoje roszczenia każdy z uprawnionych może realizować oddzielnie, we wskazanym terminie (10 lat). Nie może być tak, że kolokwialnie rzecz ujmując „kto pierwszy ten lepszy”, a inicjatywa procesowa jednego lub kilku uprawnionych ingeruje w prawa majątkowe innych i pozbawia ich możliwości dochodzenia roszczeń w dogodnym dla nich momencie, mieszczącym się w określonym ustawą przedziale czasowym. I to nie jest tak, że wg stanowiska SA w Poznaniu prawa majątkowe uprawnionego zostają zabezpieczone „na przyszłość”. Przeciwnie wystąpienie z roszczeniem do Skarbu Państwa zawsze zakończy się skuteczną windykacją, a proces regresowy przeciwko innemu uprawnionemu już nie (np. jego śmierć i brak majątku, powołanie się na art. 409 k.c. itp.).

Prawo do dochodzenia roszczeń ujętych w art. 8 ust. ustawy lutowej nie należy do spadku po represjonowanym, gdyż z chwilą jego śmierci przechodzi na osoby określone w zdaniu drugim tego przepisu (por. art. 922§2 k.c.). Ustawa nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie, czy jeśli jest ich więcej niż jedna, to z uprawnienia tego może korzystać każda z nich, a zaspokojenie jednej zwalnia dłużnika z obowiązku świadczenia, czy też każdy z beneficjentów ww. prawa może dochodzić tylko takiej jego części, która jest równa ilorazowi jego wartości i liczby uprawnionych. Praktyka sądowa różnie podchodzi do tego zagadnienia, a orzecznictwo nie jest jednolite. Skład orzekający w tej sprawie uważa, że każdy z następców represjonowanego może dochodzić jedynie „ułamkowej” (jeśli jest jeden, to całości), przypadającej na niego części świadczenia, a nie całości.

Sprawa komplikuje się jednak w sytuacji, gdy różny jest krąg uprawnionych w dacie sukcesji prawa (data wejścia w życie ustawy lub data śmierci represjonowanego po 24.05.1991 r.) oraz w dacie orzekania w przedmiocie złożonego wniosku. Według jednej koncepcji wartość ułamka świadczenia przypadającego wnioskodawcy należy ustalać na datę orzekania, a więc np. jeśli jest on jednym z dwójga żyjących uprawnionych, to powinien otrzymać połowę tego, co przypadałoby represjonowanemu. Jeśli jest zaś jedynym żyjącym następcą, to może dochodzić całości.

Druga koncepcja zakłada, że gdy drugi z uprawnionych żył (przykład ograniczony do dwóch osób, lecz może być ich więcej) w dacie wejścia w życie ustawy lub dacie śmierci represjonowanego (jeśli nastąpiła później), to jego część roszczenia wchodzi w skład jego majątku, a z chwilą śmierci podlega zwykłym regułom dziedziczenia określonym m.in. w art. 445§3 k.c. i 922§1 i §2 k.c. Konsekwencje tego stanowiska mają istotne znaczenie w sprawach odszkodowawczych. Jego przyjęcie powoduje bowiem, że zadośćuczynienie, którego części mógł dochodzić w pewnym odcinku czasowym (od chwili przejścia na niego uprawnienia) dany następca, z chwilą jego śmierci wygasa. Żaden przepis prawa nie daje bowiem możliwości „przejęcia” tej części ww. roszczenia do majątku innej, żyjącej osoby, o której mowa w art. 8 ust. 1 zdanie drugie. Zasady słuszności i sprawiedliwości społecznej, na które powołuje się m.in. SN w wyroku z 16.04.2021 r. (IV KK 75/20) to czynniki, które mogą być brane pod uwagę w procesie wykładni funkcjonalnej lub celowościowej, ale same w sobie nie mogą być traktowane jako prawotwórcze. Nie wiadomo zresztą jakie zasady słuszności i sprawiedliwości taka koncepcja (druga) mogłaby naruszać. Sprawiedliwy przecież jest równy podział wartościowy roszczeń, które przysługiwały zmarłemu represjonowanemu zgodnie z liczbą jego następców. Każdy z nich jest świadomy jaka część na niego przypada. Każdy podejmuje autonomiczną decyzję, czy swojej części będzie dochodził. Różne przy tym przesłanki mogą o tym decydować. W praktyce zawodowej sąd spotykał się z sytuacją, w której represjonowany lub jego następca nie chciał występować o zapłatę przeciwko Skarbowi Państwa z pobudek ideologiczno-patriotycznych. Jego wolę należy uszanować, a konsekwencja takiego stanowiska nie powinna powodować przysporzenia majątkowego na rzecz innej osoby (innego uprawnionego). Wartość dochodzonego roszczenia przez określoną osobę nie może też zależeć od czasu, w którym występuje ona z wnioskiem do sądu. Nie może być przecież tak, że wzrasta ona w czasie proporcjonalnie do liczby zgonów osób uprawnionych (oczywiście gdy nie wchodzi reguły dziedziczenia).

Naturalnie jeśli chodzi o odszkodowanie, to zastosowanie będzie miał przepis art. 922§1 k.c. i nast.

Zasadnie SN w uchwale z 28.07.1994 r. (I KZP 23/95) przyjął, że roszczenie o odszkodowanie i zadośćuczynienie przechodzi na następców prawnych osoby represjonowanej i należy do spadku po tych następcach (art. 922§1 k.c.), natomiast roszczenie o zadośćuczynienie tylko wtedy, gdy zostały spełnione warunki określone w art. 445§3 k.c. To stanowisko zostało potwierdzone w uchwale składu 7 sędziów SN z 5.10.1995 r. (I KZP 23/95). W uzasadnieniu postanowienia z 14.09.2022 r. (I KZP 12/22) SN przychylił się do tej linii orzeczniczej, a dodatkowo wskazał, że:

- uprawnienie z art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy lutowej, jako prawo majątkowe, wchodzi w skład spadku po następcy osoby represjonowanej, na zasadach określonych w prawie cywilnym (a więc art. 922 i 445 k.c.),

- tylko roszczenie o odszkodowanie nie jest prawem „ściśle związanym z jego osobą” i tylko ono przechodzi na spadkobierców następcy, a zadośćuczynienie tylko wówczas, jeśli są spełnione warunki z art. 445§3 k.c.,

- tylko i wyłącznie przewidziane prawem cywilnym reguły dziedziczenia regulują przejście uprawnień z ustawy lutowej po śmierci następcy osoby represjonowanej (str. 33 uzasadnienia), gdyż ustawa lutowa wprowadziła odmienne rozwiązania tylko w odniesieniu do „pierwszego przejścia” uprawnień, następującego na wypadek śmierci pierwotnie uprawnionego,

- kwalifikacja do grona następców praw osoby represjonowanej zależy od tego, czy określona osoba żyje i ma prawny status dziecka, rodzica lub małżonka represjonowanego bądź w chwili śmierci swojego bliskiego (jeżeli ten zmarł po 23 maja 1991 r., tj. po dacie wejścia w życie ustawy lutowej), bądź też w chwili nabycia mocy prawnej przez normy regulujące sukcesję pojedynczego prawa (w przypadku gdy śmierć represjonowanego nastąpiła przed 23 maja 1991 r.).

Sąd orzekający w tej sprawie ww. poglądy w pełni akceptuje.

Skoro więc uprawnienie z art. 8 ust. 1 ustawy lutowej wchodzi w skład praw majątkowych danej osoby, a następnie podlega dziedziczeniu wg przedstawionych wyżej reguł, to na innego uprawnionego następcę może przejść tylko wówczas, gdyby był on spadkobiercą zmarłego następcy. Innej drogi nabycia takich uprawnień, tj. „ze zmarłego następcy na innego żyjącego następcę”, o których mowa w art. 8 ust. 1 zdanie drugie ustawy lutowej, w aktualnym stanie prawnym nie ma.

W realiach niniejszej sprawy uprawnienie z art. 8 ust. 1 zdanie drugie przeszło na dwie osoby, tj. żyjące 24.05.1991 r. córki A. T. K. i H. (data wejścia w życie ustawy, gdyż represjonowany, jego żona i rodzice zmarli przed tą datą). Każda z nich mogła dochodzić połowy należnego mu zadośćuczynienia oraz odszkodowania w takiej samej części. K. G. (rodowe T.) zmarła w 2006 r. (k.99v). Jej spadkobiercy mogą dochodzić przypadającej na nią części odszkodowania należnego jej ojcu, które to roszczenie weszło w skład spadku po tej kobiecie. Nie ma żadnych podstaw prawnych do przyjęcia, że części tej mogła domagać się przed sądem H. W.. Dlatego zasądzono na jej rzecz 30 000 zł.

Sąd popełnił błąd przyznając wnioskodawczyni całość zadośćuczynienia, co było efektem uznania, że jej siostra nie dożyła unieważnienia wyroku, „jej część” zadośćuczynienia nie wygasła i może być dochodzona przez żyjącego następcę. Tego rodzaju stanowisko nie ma cywilnoprawnych podstaw merytorycznych (por. art. 445§3 k.c. i 922§2 k.c.), jak i umocowania w ustawie lutowej. Ustawodawca nie ustanowił przecież odrębnych regulacji w tym akcie prawnym, które tak jak zdanie drugie art. 8 ust. 1 inaczej kształtowałyby sferę praw majątkowych spadkobierców następcy represjonowanego.

H. W. powinna więc otrzymać od Skarbu Państwa 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia, a nie sumę dwukrotnie wyższą.

5. PODSTAWA PRAWNA, 6. ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU W PRZEDMIOCIE ŻĄDANIA

Art. 445§2 i 1 k.c., art. 361§1 i 2 k.c. oraz art. 8 ust. 1 ustawy lutowej. Zasądzono 200 000 zł zadośćuczynienia i 30 000 zł odszkodowania. W pozostałym zakresie wniosek, jako niezasadny, oddalono.

O odsetkach rozstrzygnięto w trybie art. 455 k.c. w zw. z art. 481§1 i 2 k.c., zgodnie z żądaniem wniosku.

7. KOSZTY PROCESU

Zgodnie z art. 13 ustawy lutowej koszty postępowania w niniejszej sprawie ponosi Skarb Państwa, o czym orzeczono w trybie art. 626§1 k.p.k.

Paragraf 15 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych stanowi, że zasądzając należność sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy radcy prawnego, a także stopień zawłości sprawy i wkład pracy pełnomocnika w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych, jak również wyjaśnienia i rozstrzygnięcia istotnych zagadnień prawnych. W niniejszej sprawie formalnie możliwe było ustalenie i zasądzenie opłaty w granicach od 240 złotych (§11 ust. 6 ww. rozporządzenia) do 1440 złotych.

Pełnomocnik sporządził dość obszerny wniosek, ale zasadniczo nie miało to większego wpływu na wynik procesu. Oczywiście determinowała to zapewne chęć osiągnięcia zamierzonego celu, ale jednak nie było to pomocne w rozstrzygnięciu sprawy, a wręcz przeciwnie. Nie ilość zapisanych stron ma przecież znaczenie. Generalnie we wniosku zawarto wiele ogólnych treści, cytatów orzeczeń doskonale znanych sądowi, a mało jest odniesień do faktów i danych z tej konkretnej sprawy. Zasadniczo to wynik przesłuchania wnioskodawczyni oraz zapoznanie się z aktami sprawy sądowej z 1949 r. decydowały o treści orzeczenia.

Część zawartych we wniosku faktów była oczywista, a więc ich powołanie praktycznie zbyteczne. Ponadto analiza podanych w nim danych (zob. pkt 4.2) kilkakrotnie prowadziła do ich negatywnej weryfikacji.

Mając na uwadze treść wyroku pełnomocnik poprzez realizację swoich czynności nie przyczynił się istotnie do wyjaśnienia sprawy i rozstrzygnięcia – decyzja sądu została bowiem podjęta po analizie materiału dowodowego i w dość znacznej części (zarówno wysokość kwot oraz ich podstawa faktyczna) nie odpowiadała prezentowanemu przez wnioskodawcę stanowisku. Sprawa nie była: skomplikowana dowodowo, obszerna, czy też trudna do oceny z punktu widzenia obowiązujących przepisów. Rozprawa do momentu zamknięcia przewodu sądowego trwała około 95 minut. Wymagany nakład pracy radcy prawnego, uwzględniając charakter sprawy i podjęte czynności, sąd „wycenił” na poziomie dwukrotnej stawki minimalnej uznając, iż zasądzona kwota pozostaje w rozsądnej relacji ze sprawą oraz w należyтым stopniu uwzględnia kryteria wskazane w §15 ust. 3 ww. rozporządzenia.

8. PODPIS